



Zestawy głośnikowe Sugdena to dla polskich audiofilów nowość. Co prawda, zdarzały się kolumny firmowane przez Sugdena (ostatnio Myster Monitor), ale generalnie markę tę wiąże się z elektroniką; głównie wzmacniaczami. Kolumny Sugdena to coś nietypowego i przyciągają uwagę. Mogą też rodzić podejrzenie, że powstały jako uzupełnienie oferty, gdyż marketing stwierdził, że najlepiej sprzedają się „komplety”. Jednak dochodzenie drogą dedukcji z niedopałków cygar w sytuacji, kiedy można po prostu posłuchać, nie ma większego sensu. Dlatego czytacie właśnie Państwo test modelu LS21.

Sugdeny LS21 wyglądają znakomicie. Po pierwsze, mają klasyczny kształt i wykończenie kojarzące się ze starą Anglią. Po drugie natomiast, w ogóle nie podjeżdżają chińszczyzną. A w dobie, gdy nawet sprzęt za dziesiątki tysięcy bywa produkowany daleko od Europy, takie rzeczy zasługują na wyróżnienie.

Sugdeny to z pozoru dość typowa konstrukcja dwudrożna, tyle że z głośnikiem wysokotonowym (ekranowany Morel MDT30-S) umieszczonym poniżej nisko-średniotonowego. Mid-bas, zgodnie z informacją znajdującą się na tweeterze, jest własną konstrukcją firmy, jednak ponad wszelką wątpliwość to głośnik jedynie uswojszczony („customized”). Według

Zestawy głośnikowe Sugden LS21

Cena:	13800 zł
Dane techniczne	
Obudowa:	ćwierćfalowa, labiryntowa
Skuteczność:	90 dB/1W/1 m
Impedancja:	8 omów
Pasma przenoszenia:	25-20000 Hz
Punkt podziału zwrotnicy:	2000 Hz
Głośnik wysokotonowy:	kopułka 28 mm, chłodzona ferrofluidem
Głośnik niskotonowy:	16 cm Hybrid Magnet, kosz odlewany, cewka 54 mm
Wymiary (w/s/g):	100/23/25 (z kolcami)
Masa:	25 kg (z kartonem)
Standardowe wykończenie:	czereśnia, orzech, klon

Sugden LS21

■ Alek Rachwałd
i Aleksandra Chilińska ■

wszelkich oznak również oparty na konstrukcji morelowskiej. I tu znów robi się interesująco, bo kolumn zbudowanych w oparciu o same Morele nie ma zbyt dużo, prawdopodobnie ze względu na cenę przetworników. Większość producentów nie inwestuje tyłu środków w głośniki, jeśli może uzyskać całkiem dobre rezultaty z np. dwa razy tańszymi. Działają tu prawo malejących zysków i sądzę, że nabywcy Sugdenów mogą się czuć dopieszczani przez producenta, który uznał, że mimo wszystko warto wydać trochę więcej pieniędzy.

Napisałem, że LS21 są typowe z pozoru. Bliższa inspekcja ujawnia bowiem obecność szczeliny pomiędzy cokołem a resztą obudowy. Taka szczelina może stanowić port dla układu bas-refleksu (najczęstsza sytuacja) albo wylot powietrza dla trzeciego głośnika (wówczas Sugden byłby konstrukcją może nawet trójdrożną). Jednak sytuacja jest jeszcze inna: LS21 to kolumny z obudową ćwierćfalową, czyli labiryntem i to właśnie ten labirynt ma wylot powyżej cokołu skrzyni. Obudowy ćwierćfalowe odciążają główny głośnik w zakresie tonów niskich, a przy tym nie muszą być tak wielkie, jak pełne linie transmisyjne. Stąd skromne rozmiary LS21.

Konstrukcja labiryntowa i wygląd upodobniają Sugdeny do dawnych wysokich modeli Castle Acoustic z czasów, gdy ta produkowała jeszcze na Wyspach. To były piękne skrzynie i część brytyjskich firm zamawiała obudowy w stolarni Castle'a. LS21 wyglądają, jakby powstały w zakładzie Castle Acoustic w latach 90., co jest wielkim komplementem. Ciepło mi się robi w środku, gdy na nie patrzę.

Co do reszty konstrukcji, zwrotnica zbudowana m.in. z cewek powietrznych i kondensatorów Mundorfa znalazła miejsce w masywnym cokole (rozwiązanie oddzielające częściowo filtr od drgań obudowy). Pod nim zainstalowano porządne regulowane kolce, zaś zaciski z tyłu to jedne ze szczytowych klejnotów WBT. Skromnie i elegancko jak na królewskim dworze. Wykończenie obudów to przyjemny, satynowy mat. Standardowe okleiny to czereśnia, orzech i klon. Inne rodzaje są dostępne na zamówienie.

Nie miałem problemów z podłączeniem widełek moich srebrnych kabli do wielkich zacisków. Nie było również problemów z amplifikacją – dystrybutor deklaruje bardzo dobrą współpracę LS21 ze wzmacniaczami lampowymi (i oczywiście z tranzystorowymi wzmacniaczami w klasie A), ale w końcu mój wzmacniacz to prawie lampa, choć oddaje dobre 300 W. Wiem z doświadczenia, że głośniki, o których się mówi, że dobrze grają z lampą, z Jazzem zwykle wypadają spektakularnie. Nic zatem nie stało na przeszkodzie, aby rozpocząć odsłuchy.

Alek Rachwałd

Opinia 1

System

Kolumny: Avcon ARM

Gramofon: Ad Fontes/Origin
Live Zephyr 12"/Zu-103

Przedwzmacniacz gramofonowy:
ModWright SWP 9.0 SE

Źródła cyfrowe: Linn Karik I,
Tent Labs b-DAC

Wzmacniacz: SoundArt Jazz

Kondycjoner: Enerr Point One

Kabel cyfrowy: Stereovox HDXV 75 Ohm

Łączówki: Argentum Silver RCA,
Velum NF-SX

Przewody głośnikowe: Argentum 6/4

Przewody zasilające: Vovox Initio



Zestawy Sugdena na początku testu (właściwie w momencie wyjmowania kartonów) wzbudziły moje mieszane uczucia. Z jednej strony piękne angielskie kolumny, co wszyscy kochamy i czego nam nigdy dosyć; z drugiej jednak, niewielki głośnik nisko-średniotonowy nie dający nadziei na wielką dynamikę czy popisowy bas. Czy zatem Sugdeny miałyby być kolejnymi kolumnami gabinetowymi, w których najbardziej liczą się kultura brzmienia i klasyczny wygląd?

LS21 faktycznie nadają się do gabinetu, najlepiej połączonego z biblioteką. Ale oprócz tego, co widać, rozwinęły też cały wachlarz ukrytych zalet. „More than meet the eyes” mówią w takich razach Anglicy.

Obudowa ćwierćfalowa znacząco zwiększa osiągi w zakresie basu, lokując je bliżej dużych kolumn. Wylot tunelu na dolnej ściance powinien w pewnym stopniu uniezależnić brzmienie od oddziaływania ścian pokoju odsłuchowego, co ułatwia ustawienie mebla w pomieszczeniu. Ja jednak umyślnie postawiłem skrzynie na twardych dużych płytach, aby ilość niskich tonów zwiększyć. Wyszedłem z założenia, że przy tak małej obudowie subtelna pomoc nie zaszkodzi. Na tych płytach Sugdeny stały przez cały okres testu i nie miałem zastrzeżeń do ich basu. Przy tak małej skrzynce? Właśnie tak.

Dobre niskie tony i dynamikę LS21 ujawniły od razu płyty ze zelektryfikowanym jazzem (Davis „Tutu”, „We want Miles”), a także duże składy symfoniczne („Straszny dwór” EMI). W żadnej sytuacji nie było ponadnaturalnego podmuchu, specyficznego superkopa, który zapewniają niektóre „podrasowane” obudowy bas-refleks. Z drugiej strony, był to taki przypadek, w którym nie odczuwa się subiektywnie braku dynamiki przy słu-

chaniu z jednego 16-cm „woofera”. Bas tych kolumn przypomina mi dźwięk moich dawnych zestawów VA Beethoven z dwoma 17-cm niskotonowcami. Ma sporą masę, dobrą, ale nie przerysowaną dynamikę, jest też barwny i stosunkowo miękki. Sugdeny to ten rodzaj kolumn, w których skomplikowana konstrukcja obudowy się sprawdza, nie służąc popisom w pompowaniu wybranego podzakresu, lecz dobremu efektowi ogólnemu. Sukces.

Głośnik wysokotonowy to produkt Morela, technologicznie zbliżony do Dynau-

dio. Odkąd Duńczycy uznali, że nie będą zasilać potencjalnych konkurentów, Morel odniósł spory sukces. Nie bez powodu. Tweeter w Sugdenach sprawuje się bardzo dobrze. Dźwięk kolumn jest gładki, ale nasycony szczegółami. Nie słyhać dominacji któregoś z podzakresów. Wysokie tony są obecne, ale bez agresji. To nie są zestawy kliniczne, są natomiast przejrzyste. Brzmienie LS21 to nie analiza moczu, tylko czyste okno otwierające się na niekiedy piękny krajobraz. Godne uwagi osiągnięcie.

O klasie przetwornika i o właściwej zawartości wysokich tonów świadczy także ponadprzeciętna stereofonia tych zestawów. Z mojego pokoju kolumny znikają całkowicie, a źródła pozorne były rozlokowane na scenie zaczynającej się metr od lewej kolumny i kończącej odpowiednio daleko po prawej stronie. Scena zaczynała się równo z linią głośników i szła przyzwocie w głąb, chociaż może bez cudownych manifestacji. Nie mówię o płytach, w których nakombinowano z przestrzenią (jak „Amused to Death” Watersa). W tym przypadku efekty były prawidłowo odjazdowe. Psy szczekały w sąsiedniej gminie, a telewizor grał u sąsiadów (ciekawe, co

oni na to?). Kolumny Sugdena nie ograniczają stereofonii nagrań i wyciągają o niej bardzo dużo informacji. Piątka.

Kwestie mikrodynamiki i subtelności w oddaniu drgań powietrza ćwiczyłem na bachowskich nagraniach Tona Koopmana dla wytwórni Erato, następnie zaś na płytach L'Arpeggiaty i na Café Zimmermann. Sugdeny dobrze oddawały różnice między tymi interpretacjami (i rejestracjami). O ile nagranie Koopmana było raczej masywne, z dźwiękami trochę sklejonymi, przylegającymi bliżej do siebie nawzajem, to na tym tle nagranie Café Zimmermann z koncertami klawesynowymi było bardziej przejrzyste i płynne, przy zachowaniu odpowiedniej dynamiki niskich tonów. Te kolumny – mimo kulturalnego brzmienia – dobrze różnicują nawet kulturalne nagrania.

Potem już głównie słucałem dla przyjemności, przez dwa tygodnie przepuszczając przez odtwarzacz większość płyt, które zwykle mam pod ręką. LS21 dobrze wypadają z akustyką (wokalistyka, w tym kobieca, jazz od big-bandów po kameralne składy), ale zaskakująco ciekawie sprawdziły się też z dynamiczną muzyką rozrywkową. Nie miałem problemów z niskimi tonami (mój pokój jest odporny na rezonanse, a podłoga w większości zmniejsza odbicia), i rozmaite wyczytane odbierałem jako trzymane w ryzach, a jednocześnie dynamiczne i wciągające. Te zestawy, mimo ogólnej kultury, zachęcają do słuchania. W oddaniu dynamiki koncertowej nie przebijają 30-cm membran, ale dają na tyle dobrą imitację, że słyca się ich z przyjemnością.

Sugdeny wpasowują się w średniej wielkości pokój, jak-

by stały tam od zawsze. Z powodzeniem mógłbym żyć z takim sprzętem. Uniwersalne, miłe brzmieniowo, dynamiczne i łatwe do ustawienia. W dodatku nie kosztują oczu z głowy i podobno dobrze pracują z lampą.

Sugden zrobił bardzo udane kolumny, co odnotowuję z satysfakcją estetyczną.

Alek Rachwałd

Opinia 2

System

Odtwarzacz: Ayon Cd1 sc

Wzmacniacz: Struss R150;

Leben CS-1000P

Łączówki: Acrolink 6N-A2030 II;

Vovox Textura

Przewody głośnikowe: Vovox Textura

Przewody zasilające: Vovox Textura

Stolik: Base IV

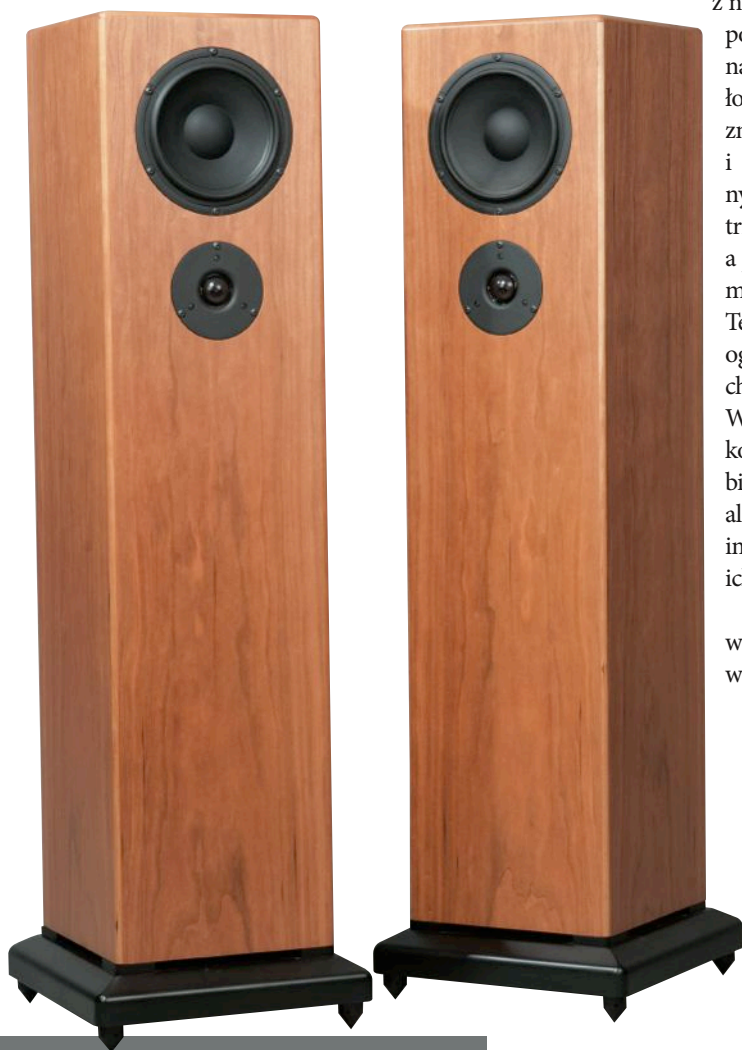
Kolumny Sugdena to kolejny produkt potwierdzający na wskroś angielski rodowód marki. To jak z lokajem z pałacu Buckingham – nienaganne maniere, idealna skrojona liberia i bezlitosna dokładność bez krztyny szaleństwa.

Nie jest to zarzut, a jedynie stwierdzenie faktu. LS21 to kolejny sugdenowski dzentelmen goszczący pod moim dachem.

Wykonanie, jak zawsze, precyzyjne i ascetyczne. Prosta drewniana forma, przetworniki i brak maskownic, co uznaję za plus, bo i tak ostatecznie łądają gdzieś w kącie.

Teoretycznie nie są to kolumny z gatunku niekompatybilnych. Na dobrą sprawę, można jeysterować niemal wszystkim, nie wyłączając biegającego w kołowrotku chomika. Jednak zamiast posiłkować się biednym gryzoniem, warto przygotować mocniejszy wzmacniacz, bo Sugdeny naprawdę to lubią, a elektronika tej marki do najsłabszych nie należy.

Najpierw pokusiłam się o mariaż LS21 z tranzystorowym Strussem R-150, co okazało się ciekawą konfiguracją. Ważne, że recenzowane kolumny są dość transparentne i, podobnie jak Struss, pozbawione specyficznego charakteru.



Sugdeny cechuje równowaga tonalna, ale też pewien porządek bez żadnej frywolności, zarówno w górze, jak i w dolnych rejestrach. Jednak całość ani przez chwilę nie staje się nudna.

Niewielkie składy jazzowe zostały przedstawione detalicznie, bo Sugdeny są czujne i bezbłędnie pokazują niuanse, stroniąc jednak od nachalności. Przepięknie zabrzmiała płyta Bogdana Hołowni i Wojciecha Pulcyna „Henryk Wars Songbook?”. Niby tylko dwa instrumenty, ale oba oddane wiarygodnie, niemal namacalnie. Fortepian Hołowni jest charakterystyczny i jego specyfika została znakomicie uchwycona. Dźwięczne, skrzące się szczegółami uderzenia młoteczków o struny, niuanse, przemyślane pauzy. A kontrabas – dokładnie taki jaki jest na tej płycie. Niskie, pełne i do końca wybrzmiewające szarpnięcia strun, bez dudnienia czy podkolorowania. Ładny, miękki i dobrze podany bas rozbrzmiewał przyjemnie w moim pokoju. Subtelnie, naturalnie bez sztuczności ani przerysowań.

Ta naturalność i, chciałoby się powiedzieć, uczciwość przekazu podkreśliły ogólne bardzo dobre wrażenie o Sugdenach. I nie dotyczy to tylko najniższego

skrajnego pasma, a całości brzmienia – nie ma przesadnego czarowania, dźwięk jest podany tak po prostu, jak został zapisany. Słabsze nagrania pozostaną słabszymi, a lepsze zabrzmiały lepiej. Sugden nie buduje miraży. Nie próbuje nagiąć rzeczywistości udając, że coś jest bardziej rzeczywiste niż jest. A to cenna cecha, którą warto podkreślić.

Wokale męskie czy kobiece, niezależnie od repertuaru, brzmiały szczegółowo choć bez nadmiernej analityczności. Całość była spójna, bo tak właśnie prezentowana jest muzyka – gładko i jedwabiście, bez wyostreń w każdym z pasm.

Warto wspomnieć również o naprawdę dobrej stereofonii. Kolumny znikają z pomieszczenia, umożliwiając usłyszenie dobrego dźwięku praktycznie z każdej strony. Test nieśmiertelnych nagrań Wattersa pokazał wachlarz możliwości brytyjskich zestawów. Zasupłane tła i wielowarstwowe plany zostały odtworzone z dużą starannością.

Niestety, nie miałam pod ręką elektroniki tej samej firmy, ale szczęśliwie dysponowałam wzmacniaczem Leben CS-1000P – mocną jak sto piorunów lampą. Przesiadka z R150 była słyszalna wyraźnie, co daje

podstawy, by stwierdzić, że LS21 jednak są prądotłubne. Różnica nie była porażająca, niemniej poprawie uległa mikrodyndamika, a brzmienie stało się bardziej żwawe. Ze względu na swą przejrzystość kolumny od razu pokazują charakter wzmacniacza. Jeżeli chcemy zachować tę neutralność, to warto je skojarzyć z równie transparentną elektroniką.

LS21 to zestawy dla wszystkich, którym przypadło do gustu angielskie brzmienie – dokładne, punktualne i lekko flegmowate. Ale także dla tych, którym rozbiórka muzyki na czynniki pierwsze nie jest do szczęścia potrzebna ani nie oczekują w swoim domu huraganu Katrina.

Sugdeny to kolumny do spokojnego i pełnego przyswajania muzyki.

Ciut powściągliwe, poukładane, ale w żaden sposób nie nudne.

To jak kamerdyner Jeeves z utworów P. G. Wodehousa – nietuzinkowy, osobisty džentelmen džentelmena.

Aleksandra Chylińska

Inne testy produktów Sugdena:

Wzmacniacz zintegrowany Sugden Masterclass IA4 – „MHF 2/2013”

SUGDEN
HAND CRAFTED ■ FAIT A LA MAIN

**MUZYKA UWOLNIONA OD TECHNOLOGII
WZMACNIACZE W CZYSTEJ KLASIE A.**

601 252 745

konsultant@szemis.pl

szemis audio konsultant www.szemis.pl

● RĘCZNA PRODUKCJA W YORKSHIRE OD 30 LAT.



— A21a series2



pure magic. pure music. pure...

Tokyo HongKong Warszawa

眞真
kassai

szemis audio konsultant

601 252 745 konsultant@szemis.pl www.szemis.pl

